

Mieczysław Gogacz

Rola metafizyki w życiu codziennym

Studia Philosophiae Christianae 13/2, 207-212

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIEŃ WSPÓŁCZESNEGO TOMIZMU

Gogacz M.

Rola metafizyki w życiu codziennym

Wistuba H.

Jak powstawała tomistyczna filozofia kultury.

Bakies B.

A. B. Stępień: Wstęp do filozofii, Wyd. TN. KUL, Lublin 1976,
s. 302.

MIECZYŚLAW GOGACZ

ROLA METAFIZYKI W ŻYCIU CODZIENNYM

1. Życie codzienne jest podejmowaniem najpilniejszych w danym czasie spraw i potrzeb, wynikających z powiązań, zachodzących między ludźmi oraz między ludźmi i światem.

Określenie życia codziennego wymaga więc wskazania na trzy zespoły współstanowiących to życie elementów:

a) Jest to najpierw podejmowanie, spełnianie, realizowanie odniesień, kształtowanych myśleniem, wywołanym w nas przez kulturę i tworzącym kulturę. Jest to także podejmowanie, spełnianie i realizowanie w ramach tej kultury i przy jej pomocy już nie zespołu spraw, ujęć i poglądów, lecz potrzeb, wyznaczonych bytowaniem.

b) Jest to z kolei obok realizacji sam zespół spraw i potrzeb, to znaczy zespół odniesień, wywołanych kulturą (sprawy) lub samym bytowaniem (potrzeby).

c) To, co wywołane, wynika z powiązań, zachodzących między ludźmi oraz między nimi i światem.

Krótko mówiąc, życie codzienne to podejmowanie spraw i potrzeb, same sprawy i potrzeby oraz ich uwarunkowanie wywołane kulturą i bytowaniem, to znaczy powiązaniem pomyślanymi i realnymi.

Powiązania myślnie, utrwalone w wytworach, które są sztucznym układem bytów naturalnych, stanowią tak zwaną kulturę. Jawi się ona w przeżyciach ludzi, w zwykłym, codziennym jej odbiorze, głównie jako ideologie i światopoglądy, obyczaje i postawy, z czasem jako sztuka i nauka.

Powiązania realne oraz samodzielne były naturalne, pomiędzy którymi

powiązania te zachodzą, stanowią łącznie z ludźmi tak zwany świat. Stanowią rzeczywistość.

Powiązania zachodzące między ludźmi oraz między ludźmi i światem są zarówno właśnie realne, jak i pomyślane. Ich splątanie, mylenie realnego z pomyślanym, uznawanie tego, co sztuczne, jak np. instytucje, przepisy, zwyczaje, zarządzenia, za coś realnego, ważniejszego niż człowiek, jego istnienie, jego potrzeba doznawania dobroci i obdarowywania nią ludzi, stanowią typowy wyróżnik życia codziennego.

Ujemną, lecz rozpoznawczą cechą życia codziennego jest więc: 1) Błąd uznawania za realne tego, co jest tylko pomyślane, błąd w dziedzinie poznania. 2) Wiązanie wartości nie z bytami realnymi lecz z ich poznawczym ujęciem lub tylko z wyrażeniem ujęcia (z językiem, mową). 3) Rozwiązywanie spraw i spełnianie potrzeb zgodnie z potocznymi ujęciami które są przyjmowanym w instytucjach światopoglądem i obyczajem. Dość zewnętrzne więc kierowanie się kulturą jako utrwalonymi i dzięki temu zobiektywizowanymi zespołami ujęć, co daje przewagę wiedzy o charakterze zwykłej erudycji, a nie mądrości, wynikającej z interioryzacji kultury.

Pozytywną i zarazem rozpoznawczą cechą życia codziennego jest podejmowanie w danym czasie tych najpilniejszych spraw i potrzeb, które są podtrzymaniem i ochroną istnienia człowieka oraz są — poprzez otrzymywanie dobroci i obdarowywanie nią ludzi — rozwojem przyjaźni, wyzwalającej wolność, pozwalającą rozpoznać i wybrać wartości nadające sens zespołowi realnych powiązań, łączących ludzi między sobą i łączących ich ze światem.

2. Aby bliżej wyjaśnić życie codzienne, trzeba je rozpatrywać najpierw jako zespół odniesień człowieka do kultury:

a) Do całej kultury, będącej zewnętrznym wobec nas, zobiektywizowanym zespołem wytworów, dostępnych nam poprzez wiedzę.

b) Do tej obecnej w nas części kultury, przyswojonej sobie, zinterioryzowanej, wyrażającej się w mądrości dystansującej wiedzę umiejętnością kontemplacji, to znaczy coraz głębszym, podziwiałym i miłującym rozumieniem bytu.

Życie codzienne, będące dla rozwiązania najpilniejszych spraw i potrzeb zespołem odniesień, wywołujących te sprawy i potrzeby, jest korzystaniem z kultury i jej tworzeniem, jest interioryzacją kultury i jej obiektywizowaniem. Ma budowę relacyjną. Jest zespołem relacji myślnych, a także realnych, wzajemnie się przenikających, wywoływanych zarówno kulturą, jak i bytowaniem. Różni się od kultury zobiektywizowanej i zinterioryzowanej zespołem spraw i potrzeb właśnie najpilniejszych, ratujących teraz istnienie człowieka oraz jego poznawanie

i wybór wartości. Różni się też od bytowania, od samej rzeczywistości dużym ładunkiem współstanowiących je relacji myślnych.

Życie codzienne jest posługiwaniem się kulturą dla rozwiązania najpilniejszych spraw i podjęcia najpilniejszych potrzeb.

Ze względu na to, że życie codzienne jest podjęciem najpilniejszych w danym czasie spraw i potrzeb, trzeba je z kolei rozpatrywać w ujęciu teologicznym, gdyż zareagowanie na najpilniejsze, a tym samym przynoszące cierpienie sprawy i potrzeby człowieka na wymiar religijny. Jest bowiem okazaniem miłosierdzia. Gdy człowiek czyni miłosierdzie, gdy właśnie podejmuje najpilniejsze sprawy i potrzeby w odniesieniu do ludzi, do siebie i świata, ujawnia obecność w sobie owocu darów Ducha Świętego. Obecny w człowieku Duch Święty uświęca więc człowieka, skierowuje go i zbliża do Ojca i Syna. Człowiek trwa w realnej relacji do Boga.

Życie codzienne człowieka jest właśnie podjęciem spraw i potrzeb, wynikających z zespołu relacji realnych, łączących człowieka z Bogiem, z ludźmi, ze wszystkimi bytami realnymi, i jest podjęciem tego, co wynika z zespołu relacji myślnych, łączących nas z wytworami, stanowiącymi kulturę, która w postaci wiedzy, doznań, postaw, staje się czynnikiem pogłębienia i wzbogacenia naszych rozumień oraz różnorodnych działań, głównie dobroci i miłości.

I wreszcie ze względu na to, że życie codzienne jest czymś, że jest interioryzacją i obiektywizacją kultury w dziedzinie najpilniejszych spraw i potrzeb, że jest więc swoistym zespołem relacji, podlega ujęciu filozoficznemu. Rozstrzygnięcie, czym jest życie codzienne, czyni je w obrębie filozofii: tematem metafizyki.

3. Kultura zobiektywizowana, to znaczy dzieła wytworzone pracą, będące wyrażeniem i utrwaleniem ludzkiego myślenia w plastyce, literaturze, teologii, filozofii, naukach, jest po prostu neoplatońska. Polega to najpierw

a) na traktowaniu rzeczy jako układu relacji, scalonych odniesieniem do tego samego podmiotu poznającego, i w związku z tym na traktowaniu poznawalności jako istoty rzeczy, co wyklucza ich substancjalną samodzielność i strukturalną pierwotność wobec poznawczego powiązania. Ta nieumiejętność odróżnienia sprawczych, a więc czynnych powiązań przyczynowych od receptywnych — biernych ujęć poznawczych i przyznawanie ujęciom poznawczym roli scalania odniesień w bytującą całość, powoduje z kolei

b) założenie, że intelekt pełni rolę czynną wobec tego, co poznaje, i traktowanie człowieka jako czynności poznawania funkcjonującej bez podmiotu, który w tym wypadku nie wyprzedza bytowaniem swojego działania,

c) przypisywanie tej samej struktury sztucznym wytworom i naturalnym bytom. W obydwu wypadkach tworzona przez intelekt myśl, ukonkretniana w bytach naturalnych, komponuje się z tymi bytami w realną całość.

d) I wreszcie przypisywanie lub przyznawanie wytworom realności na równi z bytami naturalnymi stanowi dowolne i niecierpliwe wiązanie tej wartości z wytworami na sposób nominacji, włączenia w układ relacji, a nie na sposób receptywnego odczytania bytu i zorientowania się, czy jego budowa usprawiedliwia i zawiera wewnętrzną przyczynę realności.

Krótko mówiąc, neoplatoński charakter kultury, a więc ujmowanie rzeczy w relacji do czynności poznawania, a nie w relacji do przyczyn, traktowanie ich więc jako układu odniesień i dowolne, aksjologiczne przypisywanie im realności, zakłada traktowanie człowieka jako wyłącznie intelektu (utożsamienie czynności, przyczynującej ją władzy i jej podmiotu), zagubienie różnicy między prawdą metafizyczną i prawdą logiczną (utożsamienie manifestowania się istnienia z poznawczym tego odbiorem), utożsamienie — w dziedzinie struktury bytowej — ludzi i rzeczy, bytowania i ujęcia (np. język lub mowa nie różnią się od człowieka strukturalnie, lecz tylko zakresowo).

Reagując w jakimś stopniu na to całkowite włączenie człowieka w system relacji i na traktowanie go jako układu odniesień, a nie jako samodzielnego, tożsamego z sobą bytu, już kartezjanizm akcentował wolność, rozumianą jako całkowita niezależność od czegokolwiek, pełna osobność. Tę niezależność i osobność egzystencjalizm uczynił istotą człowieka, wprost człowiekiem. Wynikająca z tego samotność spowodowała „ucieczkę do wolności”, od tej samotności, osobności, niezależności. Człowiek zaczął się bronić, gdyż kartezjanizm i egzystencjalizm, także strukturalizm, nie zauważyli, że walcząc z neoplatońskim uzależnieniem człowieka od innych bytów zaatakowali człowieka. Człowiek chce zrzucić nieprzystającą do niego interpretację relacjonistyczną, woli zgodne z nim ujęcie substancjalistyczne, to znaczy tezę, że jego tożsamość i realność mają źródła w stanowiącej go zawartości bytowej, niepowtarzalnej, będącej układem przyczyn wewnętrznych, a nie czymś przyczynowanym. Wolność to być przyczyną. To nie jest samotność, niezależność, osobność. To ujęcie człowieka w innej metafizyce, już nie w neoplatońskiej, lecz w arystotelesowskiej: człowiek jest samodzielnym bytem dzięki stanowiącej go zawartości bytowej, przyczynującej relacje, a nie będącej układem relacji.

4. Kultura może być zinterioryzowana mechanicznie, biernie. Jest wtedy w nas myśleniem neoplatońskim, występującym w naszych cza-

sach w wersji ujęć Kanta, Hegla, egzystencjalizmu, fenomenologii, Teilharda de Chardin, strukturalizmu.

Kultura może interioryzować się w nas świadomie, poprzez rozumienia, staranne wybory, gdy umiemy rozpoznawać powód realności i tożsamości bytu w stanowiących go przyczynach i odróżniać je od relacji poznawalności, gdy odróżniając wytwory i byty umiemy z kolei nie wiązać wartości realności z ujęciem powszechnym, ze znaczeniem terminów, z językiem, właśnie z wytworami.

Ujęta strukturalnie, jako coś w sobie, kultura nas wyprzedza. Rodzimy się w niej, dzięki niej i poprzez nią kontaktujemy się z bytami, ujmujemy je i wyrażamy. Jest ona drogą do bytów, do ich rozumienia.

Ujęta genetycznie, ze względu więc na swoje pochodzenie, kultura podlega człowiekowi. Pochodzi od niego, jest przez niego tworzona. Ponieważ tworzy ją byt niedoskonały, musi być korygowana, uzupełniana, doskonalona. Człowiek, jako twórca kultury, wprost musi poprawiać swoje ujęcia plastyczne, literackie, teologiczne, filozoficzne, naukowe, musi je kontrolować i pogłębiać.

Kultura interioryzowana w nas świadomie jest uwalniana od mieszania porządku przyczyn z porządkiem powiązań poznawczych. Jest pogłębiona. Przestaje być neoplatonizmem. Staje się arystotelizmem. Znaczy to najpierw, że przestaje być kosmologią i że staje się metafizyką.

5. Metafizyka jest opisem tego, co rzeczywiste, w sposób który polega na ukazywaniu wewnątrz danego bytu przyczyn jego realności i tożsamości. Nie jest to więc analiza znaczeń, pojęć, poglądów, układów odniesień. Jest to analiza realnych bytów w tej ich zawartości, która czyni byt danym realnym bytem.

Odrębność i samodzielność danego bytu, podmiotowanie i przyczynowanie przez ten byt jego relacji informuje, że świat nie jest hierarchicznym układem zespołów relacji, lecz że jest zespołem substancji, wyposażonych w przypadłościowe własności i powiązanych relacjami. Zrozumienie, że wewnątrz każdego bytu występujące tam istnienie jest jednostkowane istotą i że tylko w jedynym wypadku czystego istnienia takie jednostkowanie może nie zachodzić, prowadzi do przekonania, że metafizyka buduje i sprowadza swoje twierdzenia w oparciu nie o bezpośrednio poznane, często zawodne i myślące, nie w spotkaniu danych hyletycznych z czynną, porządkującą, konstruującą rolę intelektu, lecz w oparciu o wykluczenie tożsamości istnienia i nieistnienia, bytu i niebytu.

Budowanie metafizyki to posługujące się rozumowaniami i wyrażane w pojęciach transcendentálnych, a nie powszechnych, rozumienia, polegające na oznaczeniu tego, co stanowi wewnętrzną zawartość danego by-

tu, co jest przyczyną jego realności i tożsamości, podmiotem własności i przypadłościowych odniesień.

6. Metafizyce więc zawdzięczamy odróżnienie realnych bytów od wytworów, co w życiu codziennym pozwala nie uznać np. instytucji, przepisów prawa, konwenansu, języka, za coś ważniejszego niż człowiek. Metafizyka broni tu przed przypisywaniem czemukolwiek waloru realności. Realność bowiem trzeba wykrywać, a nie apriorycznie czemuś ją przypisywać.

Metafizyka z kolei ukazuje, że nie bytują same układy relacji bez istotowego podmiotu, scalane tylko czynnością poznawania. Ukazuje, że np. człowiek jest niepowtarzalnym, samodzielnym w istnieniu bytem rozumnym. W życiu codziennym daje to poczucie godności ludzkiej, twórcze przekonanie o bytowej samowystarczalności człowieka, który jest przyczyną swoich relacji z innymi bytami, a nie wypadkową relacyjnych układów i częstką absolutyzowanego kosmosu.

Jako przyczyna swych odniesień, człowiek ma też poczucie współtworzenia kultury, odpowiedzialności za jej kształt, korektę, za odróżnienie w niej filozofii od teologii, światopoglądu — scalającego wyniki różnych dziedzin wiedzy — od poszczególnych nauk, co pozwala np. wiedzę o Bycie. Pierwszym uwolnić od dowolności i odróżnić alienowaną konstrukcję myślną od wskazywania na realny byt, który będąc Samoistnym Istnieniem jest przyczyną zjednostkowanych istotami istnień niesamoistnych. Wiedząc to wszystko, człowiek nie ma powodów, aby nie podjąć objawionej przez Boga jego prośby o przyjaźń i miłość, które zawsze są religijną szansą człowieka.

Metafizyka jawi się więc w tych analizach nie tyle jako nieprzydatna w życiu codziennym, wyspekulowana teoria, lecz raczej jako starannie wyrozumowane rozumienie realności, które staje się czymś najbardziej praktycznym, gdyż styka nas z rzeczywistością, a nie oddala od niej w zespół ujęć dowolnych, kierujących poza rzeczywistość, to znaczy w pustkę i nicość.

Metafizyka jest rozumieniem bytu. Jej odpowiedzi nie uzyskuje się przez dowolne przypisywanie czemuś wartości, przez zobaczenie czegoś w społecznych relacjach, przez zanalizowanie znaczenia pojęć. Rozumienie nie jest zinterpretowaniem. Jest wnikiem kontemplacji, odbiorem bytu przy pomocy kultury w jej warstwie historii filozofii, lecz odbiorem, który wymaga zdystansowania tej kultury, tylko posłużenia się historią filozofii dla opanowania metod odróżnienia właśnie ujęć od bytowania, nieistnienia od istnienia, dla przebywania nie w fikcjach i błędzie, lecz w prawdzie i w realnej rzeczywistości.